Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

8. LISTOPADA 1925.

NR. 259. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Obstrukcja w walce z demokracją.

Liczba bezrobotnych wzrosła w ciągu ostatniego tygodnia o 3.800 i przenosi już cyfrę 207.000 ludzi. Codziennie zamyka się kilka nowych fabryk. Deficyt budżetowy za wrzesień wynosi 25 milj. złotych. Bank amerykański, z którym nasz rząd pertraktuje o pożyczkę 100 milj. dolarów, stawia podobno żądania następujące: kurs 82, stopa procentowa 12 i daleko idące zabezpieczenia na monopolach i dochodach państwowych...

Oto kilka nowych rysów, które pogłębiają ponury już i bez tego obraz naszego położenia gospodarczego. I w takiej chwili, gdy nietylko patrjotyzm, ale wprost polski instynkt samozachowawczy dyktować winien wszystkim naszym stronnictwom pojednawczość i zgodne szukanie dróg wyjścia z trudności — „Wyzwolenie“ wprowadza obstrukcję do Sejmu, by udaremnić uzgodniony już — zdawało się — projekt reformy rolnej. Sejm zostaje sparaliżowany i to w momencie, kiedy właśnie ma wziąć na warsztat projekty sanacyjne rządu. Jest to zaiste najbardziej przestępcza obstrukcja i najbardziej cyniczna próba szantażu, jaką znają kroniki naszego Sejmu.

Szantaż może się uda. Reforma rolna zostanie tak „poprawiona“, by przypadła do gustu wyzwoleniowym demagogom. Na Sejmie naszym można bowiem wszystko wymusić, tylko nie wytworzenie wspólnej myśli i woli... Ale ta obstrukcja i ta bezsilność Sejmu wywołać muszą w kraju uczucie zgrozy. Wobec rozczarowania, jakie zapanowało z powodu chaotycznej i pozbawionej planu gospodarki rządu i jej katastrofalnych skutków, oczy kraju zaczęły się w ostatnim czasie zwracać znowu ku Sejmowi. Oczekiwano od niego energicznej inicjatywy, przerwania dwuletniego prawie marazmu, przezwyciężenia antagonizmów partyjnych. Spodziewano się, że wytworzy się jakaś większość, jeśli już nie do rządzenia, to do podtrzymania jakiegokolwiek rządu pozaparlamentarnego, by ten nie zależał od przypadku i nie potrzebował koncesjami kupować posłów. Wszystkie te nadzieje niweczy w znacznej mierze obstrukcja „Wyzwolenia“, która abstrahując już od jej bezpośrednich skutków, uniemożliwia powstanie w Sejmie tej atmosfery ustępliwości, jaka jest niezbędna dla planowej pracy sanacyjnej.

Słyszymy, że toczą się jeszcze między klubami sejmowymi rozmowy celem stworzenia większości na gruncie polityki gospodarczej. Niestety obserwując wypadki sejmowe, słabą można mieć nadzieję w ich pomyślny wynik. Należy powoli oswajać się z myślą, że z tego Sejmu nie wyjdzie dla państwa ratunek. Oczy nasze zwracają się więc ku tym miljonom obywateli, którzy dzięki eksperymentom p. Grabskiego i słabości Sejmu pogrążeni w nędzy i niepewności jutra, patrzą z gniewem na to lekkomyślne zaprzepaszczanie interesów państwa. Oni będą musieli wkrótce zadecydować o Sejmie i Rządzie. Każdy tydzień stanu obecnego dyskredytuje nasz Sejm i gdyby się ten stan przeciągnął, to usłyszelibyśmy wkrótce na wiecach i w prasie głośne wołanie o dyktaturę, o faszyzm, o rozpędzenie i aresztowanie posłów. Już dzisiaj kiełkują w kraju zarodki ruchu antyparlamentarnego, a przykład Włoch, które pod rządami faszyzmu rozwijają niewidzianą przedtem aktywność gospodarczą i polityczną, może stać się w takich warunkach bardzo zaraźliwym. Demokracja polska stoi przed poważnem niebezpieczeństwem i uratować ją mogą tylko — na razie — bliskie nowe wybory. Wiosna najbliższa będzie mieć zapewne dla kraju decydujące znaczenie.

Byłoby oczywiście pożądanem, by Sejm przed swem rozwiązaniem się uchwalił nową ordynację wyborczą i niezawodnie zostaną zgłoszone wkrótce w tym kierunku odpowiednie wnioski. Ale nie należy ze zmiany ordynacji czynić conditio sine qua non, trudno bowiem od obecnego rozbitego Sejmu żądać tak daleko idącej reformy. Sądzimy, że nowe wybory nawet bez zmiany ordynacji wyborczej zmienią skład partyjny obu Izb i umożliwią wytworzenie stałego rządu parlamentarnego. Jeśli tak się nie stanie, wtedy staniemy przed koniecznością radykalnych środków... Naczelnem hasłem całej patrjotycznej ludności polskiej musi być wołanie o silny rząd. Wobec groźnych niebezpieczeństw zewnętrznych jest to warunek utrzymania państwa polskiego w dzisiejszych granicach. Zadanie to ma spełnić polska demokracja parlamentarna. Jeśli jednak ona zawiedzie, wtedy stanie przed krajem dylemat: Polska czy demokracja. Biada demokracji, gdyby do postawienia tego dylematu doszło! Wołając więc o większość sejmową i nowe wybory — walczymy o silną Polskę w ramach demokracji parlamentarnej. Kto uzyskanie tych postulatów utrudnia, ten świadomie lub mimowoli pracuje dla przyszłych polskich „czarnych koszul“. Niech pp. Poniatowski i Rudziński pamiętają, jaka jest dzisiejsza dola wyzwoleńców włoskich: Amendoli i Nittiego i niech wysnuwają z tego odpowiednie wnioski.

Treść numeru:

Zamach na Mussoliniego

PRZYGOTOWANY BYŁ W NAJDROBNIEJSZYCH SZCZEGÓŁACH.

Rzym. (PAT.) Dzienniki ogłaszają szczegóły przygotowywanego zamachu na premjera Mussoliniego. Wszystko było przygotowane bardzo starannie tak, aby wykonanie zamachu stało się możliwie najłatwiejsze i aby uniemożliwić stwierdzenie tożsamości winnych i ułatwić im ucieczkę.

Aresztowany w Turynie generał rezerwy Capello przebywał przed trzema dniami w Rzymie i przygotowywał się do przekroczenia granicy. Hotel Dragoni, w którym aresztowano Saniboni'ego, położony jest wprost pałacu Chigi od strony Corso Umberto, gdzie odbywają się zazwyczaj defilady, oraz naprzeciw balkonu, z którego Mussolini często przypatruje się pochodom.

Zamach miał być dokonany w czasie przebywania premjera na balkonie pałacu, podczas defilady w dniu rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto. Zamachowiec w zapuszczonej zaluzji okna zrobił mały otwór, który pozwalał mu celować spokojnie, nie będąc zupełnie widzianym. Znaleziony przez policję karabin był bronią bardzo precyzyjną. Saniboni przybył rano do hotelu w uniformie majora wojsk alpejskich i w czarnej faszystowskiej koszuli pod uniformem. Aby utrudnić poznanie go, zgolił wąsy.

W pobliżu hotelu czekał automobil przygotowany na dłuższą podróż, gdyż znaleziono w nim większą ilość benzyny, a także broń.

Automobilem tym miał Saniboni uciec po zamachu, korzystając z zamieszania i z tego, że w pierwszej chwili byłoby trudno stwierdzić, skąd padł strzał. Szofera aresztowano. Ustalono, że Saniboni wynajął pod różnemi nazwiskami pokoje w trzech innych hotelach. W hotelu Dragoni podał się Saniboni za majora Silvestrini'ego.

Wiedział on, że Mussolini po nabożeństwie w kościele Santa Maria degla Angeli będzie na balkonie pałacu Chigi podczas defilady.

Gdy funkcjonarjusze policji wkroczyli do pokoju zajmowanego przez Saniboni'ego, zmieszał się on i spytał, czego sobie życzą. Dwaj policjanci schwytali go niezwłocznie, przyczem należy podnieść, że nie stawiał oporu. Inni policjanci rzucili się do okna, w którego otworze znajdował się karabin. Ponadto w pokoju znaleziono trzy walizy.

Wojsko w łożach masońskich.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: W Genui i w innych miastach loże wolnomularskie zostały obsadzone wojskiem. 15 przeciwników faszyzmu zostało aresztowanych, nadto przedsięwzięto 50 rewizyj domowych. Także i loże „Wielkiego wschodu“ w kolonjach zostały wojskiem obsadzone.

W mowie, którą wygłosił Mussolini na balkonie w pałacu Chigi, oświadczył on odnośnie do akcji przeciwko wolnomularzom: Wiecie, że postępujemy energicznie, aby wszystkie zarażone koła oczyścić i wszystkie nory antynarodowe wykadzić dymem. Jest to rzeczą rządu, który już dziś poczynił wszystkie potrzebne kroki.

DZIĘKCZ. NABOŻEŃSTWA WE WŁOSZECH Z OKAZJI UDAREMNIENIA ZAMACHU.

Rzym. (PAT) We wszystkich miastach włoskich odbyły się wczoraj na cześć Mussoliniego imponujące manifestacje. Wszędzie utworzyły się olbrzymie pochody, świadczące o przywiązaniu ludności do wodza faszyzmu i rządu narodowego. Na znak radości odprawiano uroczyste Te Deum, przy dźwiękach dzwonów kościelnych.

—oOo—

Sukces Painlevego w Izbie deputowanych

Paryż. (PAT.). W końcu dyskusji na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Painleve zażądał, ażeby Izba zostawiła do jego uznania wyznaczenie terminu na otwarcie dyskusji w sprawie Syrji. Po tem oświadczeniu premjera socjalista Blum zaznaczył, że nie sposób odmówić rządowi spełnienia tego żądania. W głosowaniu Izba 400 głosami przeciwko 30 wyraziła swoją zgodę na żądanie postawione przez premjera. 150 posłów wstrzymało się od głosowania.

SEN. DE JOUVENEL W. KOMISARZEM SYRJI.

Paryż. (PAT) Dzienniki donoszą, że senator de Jouvenel przyjął proponowane mu stanowisko wysokiego komisarza Syrji.

—oOo—

FRANK FRANC. STOI JUŻ NIŻEJ OD LIRA.

Londyn. (PAT) Nowy spadek franka francuskiego w N. Jorku, który w dniu wczorajszym notowany był niżej od lira włoskiego, daje pismu „Financial Times“ powód do zamieszczenia artykułu o niemożliwości nowej pożyczki francuskiej w Ameryce.

Pismo uważa również za niekorzystne widoki na uzyskanie pożyczki w Anglji i zauważa, że o ile Francja nie podejmie jakichś stanowczych kroków, powstanie niebezpieczeństwo załamania się waluty.

—oOo—

Nowy wódz armji sowieckiej.

Warszawa. (AW) Rząd sowiecki ogłosił oficjalnie nominację Unschlichta na stanowisko komisarza dla spraw wojskowych i morskich, opróżnione przez Frunzego.

Należy tu dodać, że Unschlicht jest Warszawianinem.

—oOo—

ZNOWU NADUŻYCIA W WILNIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Przeszło miljon złotych straty poniósł skarb państwa skutkiem oszukańczych manipulacyj podatkowych fabryki spirytusu „Złoty Róg“ w Wilnie. Śledztwo napotyka na pewne trudności, gdyż akta, odnoszące się do tej sprawy, zniknęły w sposób tajemniczy.

—oOo—

Ustawa o reformie rolnej w Sejmie.

OBSTRUKCJA „WYZWOLENIA“ TRWA. — NIEGODNY DOWCIP JEDNEGO Z POSŁÓW.—WNIOSEK O ROZWIĄZANIE SEJMU

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Zgodnie z uchwałą czwartkowego konwentu seniorów, w gabinecie marsz. Rataja odbyła się w piątek konferencja, w której uczestniczyli posłowie, przedstawiciele poszczególnych klubów kierujących pracami nad reformą rolną, a mianowicie: Bittner (Ch. D.), Staniszkis (Zw. Lud. Nar.), Osiecki (P. S. L.). Poniatowski (Wyzwolenie), Chaciński (Ch. D.), Sanojca (Wyzwolenie), Nader (N. P. R.), tudzież Pluta (Związek Chłopski).

Na konferencji doszło mniej więcej do ustalenia poglądów co do niektórych poprawek, a to aż do poprawek odnoszących się do art. 31, gdzie jest

SŁYNNA TABELKA

sen. Smólskiego (Ch. D.), według której ma być wypłacone odszkodowanie częściowo gotówką, częściowo w listach zastawnych.

Ponieważ stronnictwa prawicowe kategorycznie przy tej poprawce się upierają, przeto do kompromisu nie doszło, a obstrukcję „Wyzwolenie“

POSTANOWIŁO KONTYNUOWAĆ DALEJ.

Po południu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu, któremu przewodniczył wicemarsz. Moraczewski (P. P. S.). Przed posiedzeniem pos. Popiel (N. P. R.), jako prezes komisji regulaminowej, oświadczył, że komisja uznała wniosek o rozdzielenie głosowania nad poprawkami Senatu za niedopuszczalny, gdyż powinien być zgłoszony albo w trakcie rozprawy, albo przed rozpoczęciem głosowania.

Pos. Poniatowski zażądał, aby już przy obecnem głosowaniu można było domagać się rozdzielenia. Nadto marszałek, wobec sprzeciwu prawicy, się nie zgodził.

Przystąpiono do dalszego głosowania, podczas którego nieustannie

JEST STOSOWANA OBSTRUKCJA.

Przy każdej poprawce pos. Sanojca, albo Poniatowski domagali się głosowania imiennego.

W ten sposób ospale i powoli przegłosowuje się poszczególne poprawki.

Przy pewnem głosowaniu pos. Moraczewski zwrócił uwagę, że oddano kartkę w głosowaniu wprost nieprzyzwoicie, mianowicie z napisem: Wilhelm Hohenzoliern — nie. Jest to dowcip

NIEGODNY POSŁÓW I SEJMU.

W trakcie głosowania pos. Bagiński (Wyzwolenie) zabrał głos i domagał się przerwania głosowania nad reformą rolną, a rozpoczęcia nad wnioskiem o rozwiązanie Sejmu.

Wniosek Bagińskiego został poparty przez Wyzwolenie, Związek Chłopski i mniejszości słowiańskie. Wniosek ten

NIE OTRZYMAŁ WIĘKSZOŚCI,

skutkiem czego przystąpiono do dalszego głosowania.

Prawdopodobnie w sobotę odbędzie się dalszy ciąg głosowania. Nie jest jednakże wykluczone, iż prezydjum Sejmu zostawi czas na odbycie posiedzenia komisji spraw zagranicznych.

Warszawa. Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu mimo ustawicznej obstrukcji ze strony „Wyzwolenia“, uchwalono ostatecznie szereg poprawek senackich do projektu ustawy o reformie rolnej.

I tak — powiększono maximum władania na kresach z 300 na 400 ha. Odnośnie do majątków posiadających gorzelnie, krochmalnie i płatkarnie, ustalono maximum ich obszaru na 350 ha, majątków zaś prowadzących plantacje burakowe do 700 ha.

—oOo—

ROZDZIAŁ REFERATÓW NA KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Na posiedzeniu komisji budżetowej postanowiono rozdzielić dalsze referaty i tak:

Budżet prez. sejmu i senatu objął pos. Harusewicz (Zw. lud. nar.), Najw. kontroli państ pos. Pączek (PPS.), rolnictwa pos. Pluciński (Zw. L. N.), budżet ministerstwa sprawiedliwości pos. ks. Kaczyński (Ch. D.), emerytury i długi państwowe pos. Michalski (Ch. N.), ministerstwa spraw wewnętrznych pos. Żółtowski (Ch. Nar.), ministerstwa przemysłu i handlu pos. Chądzyński (N. P. R.).

USTAWA O ORGANIZACJI OBRONY PAŃSTWA W KOMISJI.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Na posiedzeniu komisji wojskowej przyjęto kolejno artykuły do 12 włącznie, ustawy o organizacji Naczelnej władzy obrony państwa.

STRONNICTWA SEJMOWE KRYTYKUJĄ DZIAŁALNOŚĆ MIN. SOKALA.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. W piątek na posiedzeniu komisji ochrony pracy toczyła się obszerna dyskusja nad zagadnieniami bezrobocia.

W trakcie dyskusji pos. Langer (Wyzw.) zajmując stanowisko nieprzychylne wobec rządu, zgłosił wniosek, stwierdzający, że bezrobociu winna jest polityka rządu. Wszystkie stronnictwa bardzo ostro krytykowały działalność min. Sokala. Debat jeszcze na razie nie zakończono.

BILANS BANKU POLSK. ZA PAŹDZIERNIK.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Bilans Banku Polskiego za m. październik wykazuje zwiększenie zapasu złota o 220.000, zapas walut i dewiz zmniejszył się o 1 milj. brutto.

Obieg banknotów zmniejszył się o 11 milj. 890 tysięcy.

Przyjęty natomiast do zapasów banku stan monet srebrnych i bilonu, zmniejszył się o 12 miljonów złotych.

WILL. GOOD ZA LIBERALNĄ POLITYKĄ BANKU POLSKIEGO.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Znany angielski finansista, Will. Good, zaproponował jako środek osiągnięcia kapitałów zagranicznych, zmianę statutu Banku Polskiego w kierunku bardziej liberalnym i zgłosił szereg wniosków co do sposobów ściągnięcia obcych kapitałów do współpracy z Polską.

W celu zaznajomienia się z ośrodkami przemysłu, handlu i rolnictwa, udaje się Good w podróż po Polsce, aby poznać ośrodki życia gospodarczego.

—oOo—

Nowaczyński aresztowany!

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. W piątek o godz. 6 rano, policja aresztowała w prywatnem mieszkaniu Adolfa Nowaczyńskiego i odwiozła go do więzienia mokotowskiego.

Nowaczyński został skazany za udział w pojedynku z pułk. Dzwonkowskim na 3 tygodnie aresztu.

Ponieważ pułkownik Dzwonkowski nie skorzystał z amnestji, tak samo nie skorzystał z niej i Nowaczyński.

Forma tego aresztowania wywołała w kołach politycznych oburzenie, albowiem Nowaczyńskiemu nie dostarczono zupełnie uwiadomienia, aby rozpoczął odsiadywanie więzienia.

—oOo—

Proces Steigera.

Lwów. (Tel. wł.). Jako pierwszego świadka przesłuchiwano na wczorajszej rozprawie niejakiego Alfreda Kahane. W chwili zamachu znajdował się w kawiarni de la Paix. Steigera nie widział.

Zdaniem [illegible] padła z chodnika, t. j. z miejsca [illegible] oskarżenia.

W dalszym ciągu przesłuchiwano św. Dr. Schwarza, [illegible], oraz [illegible]lenę Horowitzową, urzędniczkę [illegible] „Chwili“.

Świadkowie ci nic ważniejszego do sprawy nie wnieśli.

Świadek Klara Fiederer, właścicielka kamienicy przy ul. Kochanowskiego, w której mieszkał Steiger z rodziną i gdzie na strychu znaleziono granaty, zeznaje, że o istnieniu owych granatów dowiedziała się od swego lokatora, urzędnika Izby skarbowej Dosego, w momencie, kiedy stało się głośnem aresztowanie Jaegera w związku ze sprawą Steigera. Stwierdziwszy, że granaty znajdują się istotnie na strychu, zwróciła się do władz policyjno-sądowych z zawiadomieniem o tym fakcie, wskutek czego granaty zostały zabrane. Czyją własnością mogły być, świadek nie jest w stanie wyjaśnić.

Urzędnicy w Austrji i socjalizm.

Zażegnany strajk.

Niezmiernie trudny problem urzędniczy w Austrji zagroził ostrym kryzysem w ostatnim czasie, kiedy organizacje zawodowe urzędników postawiły rządowi szereg żądań wyłącznie materjalnej natury i w razie nie uwzględnienia, zagroziły strajkiem. Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej skutkiem wystąpienia socjalistów. Ci bowiem zapowiedzieli strajk generalny na wypadek odrzucenia żądań urzędniczych, i zaczęli poszczególne dykasterje funkcjonarjuszów państwowych przygotowywać do strajkowej rewolty przeciw państwu. W szczególności krytycznem stało się położenie, gdy w pismach opublikowano odezwę socjalistyczną do wojska. W odezwie tej bowiem powiedziano, że — „urzędnicy strajkują także i w interesie żołnierzy. Żołnierze są wprawdzie od obowiązku strajkowania zwolnieni, zakazuje się im jednak wykonywania wszelkich czynności, związanych ze złamaniem strajku. Winni słuchać rozkazów, ale też muszą utrzymać solidarność z urzędnikami i nie mogą spełniać żadnych czynności, któreby mogły uchodzić za skierowane na złamanie strajku. W tych wypadkach winni się porozumiewać z komitetem akcji strajkowej“.

Ponieważ socjalistyczny Związek wojskowych ma wpływ na większość armji austrjackiej, położenie było istotnie groźnem. Zanosiło się poprostu na zupełną klęskę idei państwowej, na likwidację państwa! Bo cóż to za państwo, któreby w najostrzejszym momencie walk społecznych straciło wpływ na tak naturalną swoją funkcję, jak wojsko! Cóż za państwo, którego rozkazy w takiej chwili wojsku wydane, miałyby być poddane pod rozwagę komitetu strajkowego. Czytając sprawozdania pism wiedeńskich z przebiegu przygotowań strajkowych, odnosiło się wrażenie, że państwo austrjackie lada dzień ulegnie fali socjalistycznego sowietyzmu i że nad Dunajem powiewa czerwona chorągiew „dyktatury proletarjatu“, a państwo austrjackie stanie się odnogą rosyjskiego bolszewizmu.

Stało się jednak inaczej. Zwyciężył wśród urzędników rozum i idea państwowa. Nastąpiło porozumienie. Urzędnicy zrozumieli wreszcie, że państwo w obecnej chwili nie może w pełni przyjąć ich sprawiedliwych zresztą żądań i obniżyli je skutkiem tego znacznie. Rząd zaś znalazł na nie pokrycie bez rozszerzania budżetu. Zgodzono się mianowicie, że żądana wypłata 50% miesięcznej pensji będzie zrealizowana dopiero w I. kwartale 1926 r., a tylko 28% wypłaci się 2 stycznia 1926 r., przyczem jednak przed Bożem Narodzeniem już będą możliwe zaliczki, udzielane indywidualnie za uprzedniem zaświadczeniem szefów w poszczególnych dykasterjach magistratury urzędniczej. Komitet strajkowy wydał odezwę do urzędników, w której uznane zapewnienia, określił jako „maksimum tych korzyści, które w obecnych warunkach można było zdobyć“.

Zarówno przebieg całej akcji, jak i jej zakończenie, mają znaczenie szersze i głębsze, niżby się na pierwszy rzut oka zdawało, a to ze względu na zachowanie się urzędników i na zastosowane przez socjalistów metody.

Urzędnicy austrjaccy znajdują się w szczególnie ciężkiem położeniu. Kraj bowiem 6-miljonowy nie może dać 120 tys. emerytów i 180 tys. urzędników należnego utrzymania. Zrozumiałe w tych warunkach niezadowolenie wyładowało się w prawie rewolucyjnej agitacji i dążności do powszechnego strajku funkcjonarjuszów państwowych. Nadszedł jednak moment, który urzędnikom austrjackim stawił przed oczy całą grozę położenia. Zrobiła to odezwa socjalistycznego związku wojskowego. Zrozumiano, że wciągnięcie do strajku wojska przez socjalistów, musiałoby w rezultacie przynieść koniec państwu, bo — dyktaturę socjalistycznego proletarjatu nad Dunajem. W ostatniej chwili urzędnicy spuścili z tonu. Zdezawuowali najgorliwszych swoich sprzymierzeńców — socjalistów.

I ci ostatni zostali — sami! Klęska to dla nich bezsprzecznie wielka, jeśli się zważy, jak bliskimi byli realizacji swych planów. Ale zarazem pokazało się, że w dalszym ciągu niebezpiecznym dla państw demokratycznych jest socjalizm! Odcinając się ze względów konkurencyjnych od bolszewizmu, zapewnia socjalizm opinję, że porzucił metody rewolucyjne, a natomiast w drodze „spokojnej ewolucji“ dąży do swoich celów. Jego rola w ostatnich wypadkach nad Dunajem świadczy, że w powojennym socjaliźmie zbyt jeszcze wiele tkwi przedwojennego marksizmu i rewolucjonizmu, — że jeszcze nie prędko stanie się on partją zdolną do twórczej pracy dla państwa nowoczesnego. Dla nas w Polsce lekcja wiedeńska jest tylko potwierdzeniem bolszewickich jeszcze doświadczeń krakowskich, których haniebną 3 rocznicę ośmiela się krakowska P. P. S. przypominać.

Jak dotąd więc, nie można jeszcze liczyć na lojalną współpracę socjalizmu z państwem współczesnem! To jeden wniosek, który należy z wiedeńskich doświadczeń wyciągnąć! A drugi jest ten, że dążności socjalizmu nie idą po linji dążności świata urzędniczego! Dla tego bowiem idea państwowa zakreśla granice w akcji zawodowej; dla socjalizmu zaś ta idea prawie — że nie istnieje.

W. Z.

O czem piszą inni?...

„Piast“ akceptuje postępowanie p. Byrki. — „Czas“ o pożyczce w Lidze Narod. — „Wyzwolenie“ przeciw odszkodowaniu za ziemię. — Niepotrzebna „Praca Polska“ i jej rzekome sukcesy.

„Echo Warszawskie“ donosi, że we środę obradował „w tempie bardzo ożywionem“ klub P. S. L. nad stosunkiem do rządu. Uchwalono

„utrzymać ciągłość taktyki opozycyjnej. Zajmowano się także incydentem, jaki miał miejsce na połączonych komisjach — finansowej i budżetowej, kiedy to p. premjer po replice p. pos. Byrki (Piast) opuścił salę obrad.

W sprawie tej powzięto bardzo znamienną uchwałę.

Akceptowano w całej pełni postępowanie członków komisji skarbowo-budżetowej“.

W obronie p. Grabskiego stanęła prasa narodowo-demokratyczna.

„Nie wiemy — pisała „Gazeta Poranna Warsz.“ — czy zachowanie się p. Byrki leży w intencjach klubu „Piasta“, który dotychczas nie chadzał w zawody z komunistami i ukraińskimi rizuniami.

W każdym razie p. Byrka stosuje jakieś niebywałe w życiu parlamentarnem maniery; uniemożliwia współpracę czynników sejmowych z premjerem, który nie został przecież w Sejmie obalony.

Obrażając premjera, p. Byrka tem samem obraża tę większość sejmową, która zaufania swego Wł. Grabskiemu nie odmówiła“.

P. Byrce zarzuca „Gaz. Por. Warsz.“, że jedyny ratunek dla Polski widzi w zaciągnięciu pożyczki w Lidze Narodów, co znaczyłoby „skapitulować z niepodległości“.

„Czas“ sądzi, że

„odrzucać à limine myśli szukania pożyczki w Lidze nie można, gdyż w razie nieudania się innych korzystniejszych kombinacyj możemy być przyciśnięci koniecznością do muru. Chodzi o to tylko, aby w razie takiej konieczności móc zaciągnąć pożyczkę za pośrednictwem Ligi, bez przyjęcia ogólnej kurateli finansowej i co gorsza, politycznej nad sobą.

Oczywiście droga ta ma bardzo ujemne strony i lepiej byłoby na nią nie wchodzić“.

Powody i cele obstrukcji „Wyzwolenia“ w Sejmie odsłania „Chłopski Sztandar“.

„Stokroć lepszą — oświadcza — **była stara ustawa, która mówiła, że obszarnikom ma się płacić tylko połowę wartości ziemi i to płacić kwitkami, a nie gotówką.** Nic też dziwnego, że stronnictwo „Wyzwolenie“ zapowiedziało walkę przeciw nowym **przywilejom** (!) dla obszarników i **walkę tę prowadzić będzie, choćby się nawet nowa ustawa miała wywrócić“.**

Problem reformy rolnej oddaliby wtedy „Wyzwoleńcy“ pod fachowy sąd ulicy. Jeżeli — twierdzi organ p. Putka — pod wpływem uchwał ziemian rypińskich Senat „skoszlawił“ ustawę, to

„**gdy ruszyłyby się z protestami miljonowe masy ludowe,** to i uchwały rypińskie poszłyby w kąt wraz z całymi „chjeńsko-piastowymi“ pomysłami „uszczęśliwiania“ ludu“.

Zapowiada „Chłopski Sztandar“, że „Wyzwolenie“ wytrwa w walce z tem „oszustwem“. Przez karczemną obstrukcję w Sejmie i niepoczytalną demagogję na wsi będzie dążyło do zniesienia „przywileju“ odszkodowania.

W atmosferze kryzysu gospodarczego zrodziło się już wiele niefortunnych pomysłów, dużo nieudałych prób szukania wyjścia z ciężkiej sytuacji, dużo eksperymentów. Do nich zaliczyć należy „Pracę Polską“, niedawno stworzoną nar. demokratyczną organizację robotniczą. Pisma Z. L. N. nie szczędzą jej reklamy.

„Praca Polska“ — pisze „Goniec Śląski“ w środowiskach, w których istnieje, **już dokonała wielkiego dzieła, przeprowadziła efektywny 8-mio godzinny dzień pracy** i przyczyniła się do tego, że **produkcja węgla potaniała, a robotnicy zarabiają stosunkowo więcej, niż poprzednio“.**

Jednem słowem praca nowej organizacji wydaje błogosławione owoce. Mimo to robotnicy nie garną się wcale „tłumnie“ do jej szeregów. Wbrew pogłoskom o jej „potężnym“ rozwoju oświadcza „Goniec Śląski“ skromnie:

„Praca Polska“ i jej kierownicy nie dążą jednak do natychmiastowego masowego zorganizowania robotników pod swoimi sztandarami“.

To „masowe zorganizowanie“ pozostanie w sferze nieziszczalnych marzeń. Kierownicy „Pracy Polskiej“ potrafią zapewne tu i ówdzie zorganizować grupki robotników i zamącić pracę chrześcijańskich związków zawodowych. ale niczego więcej dokazać nie zdołają. Robotnik polski nie opuści starych, wypróbowanych organizacyj chrześcijańsko-społecznych dla nowotworu, który za program ma garść nacjonalistycznych frazesów.

Z powodu epidemji jaglicy w Polsce.

W sali Tow. Lekarskiego w Krakowie odbył się przed kilku dniami wykład Dr Marjana Zacherta o jaglicy. W związku z nim podajemy następujące uwagi:

Od dłuższego już czasu rozchodzą się w prasie wieści, częstokroć bardzo zatrważające, o gwałtownem szerzeniu się nowej jakoby zakaźnej choroby oczu — jaglicy.

Stądże ta choroba i dlaczego przyjmuje obecnie takie rozmiary?

Wiemy przecież, że jaglica nie należy do tych chorób zakaźnych, których epidemje nagle wybuchają i ogarniają znaczne przestrzenie w krótkim czasie, wykazując znaczną liczbę zachorowań. Przeciwnie; jaglica szerzy się zwolna, choć systematycznie; pod tym względem można ją porównać z gruźlicą. Podobnie jak najczęstsza forma gruźlicy płuc, jaglica jest chorobą przewlekłą, rozpoczynającą się cicho i zdradliwie, daje z początku nieznaczne, ledwodostrzegalne objawy i zwolna przechodzi w stadjum rozwiniętej choroby. Jakżeż więc się dzieje, że obecnie prawie codziennie słychać o nowych, mnogich wypadkach jaglicy?

Otóż powód jest ten, że w czasie wojny i kilkuletnim czasie powojennym, w okresie wielkich epidemij ostrych chorób zakaźnych, groźnych dla życia ludzkiego, nie można było myśleć o innych chorobach mniej niebezpiecznych.

Dziś dopiero, kiedy dzięki zabiegom czynników rządzących i społeczeństwa, wytępiono w znacznej mierze ostre choroby zakaźne tak, że np. ospa lub dur plamisty obecnie należą do chorób rzadkich, można było przystąpić do intensywniejszej walki z przewlekłemi chorobami zakaźnemi, więc w pierwszym rzędzie do walki z gruźlicą i jaglicą.

Wychodząc z założenia, że jaglica najłatwiej szerzy się we wszelkich zakładach i tam wogóle, gdzie są większe skupienia osób, a zwłaszcza dzieci, a z drugiej strony dla zorjentowania się w najłatwiejszy i najszybszy sposób co do rozmiarów klęski jagliczej w Polsce i co do postępów, jakie ta choroba uczyniła w czasie wojny, przystąpiła Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia do systematycznego badania wszystkich dzieci, a najpierw w zakładach zamkniętych.

Badania te, będące jeszcze w toku, wykazały, że jaglica zagnieździła się w przeważnej ilości zakładów i rozszerzyła się tak dalece, że w niektórych **niema wprost jednego zdrowego dziecka.** I nie ulega również wątpliwości, że w najbliższym czasie, kiedy zostaną ukończone badania w zakładach zamkniętych i kiedy przeprowadzi się badanie dzieci szkolnych, osób wojskowych, więźniów i t. d., liczba jagliczo chorych znacznie się jeszcze powiększy.

Trzeba jednak zdać sobie z tego sprawę, że te wszystkie wypadki **nie powstały w ostatnich miesiącach** wskutek gwałtownie szerzącej się epidemji jaglicy, lecz że to są wypadki stare, które z powodów związanych z wojną nie doszły dotąd do wiadomości ogółu, a obecnie nagle ujawnione, dały pozorny obraz epidemji.

Walka z tą długą, uporczywą, ale uleczalną chorobą już się zaczęła i da bezwątpienia pomyślne wyniki, choćby dopiero po dłuższym czasie, tak, że niema najmniejszego powodu do wielkiej trwogi, ani do paniki.

Dr Feliks Jelonek.

JAGLICA SIĘ SZERZY. Według wykazu urzędowego, zachorowań na choroby zakaźne w Państwie Polskiem, w ostatnim tygodniu zgłoszono 110 nowych przypadków jaglicy (trachoma), — z tego w woj. Poznańskiem 44, w woj. Krakowskiem — 11, w Ziemi Wileńskiej — 11. Szerzenie się jaglicy na Zachodzie Państwa nie ustaje.

Od Administracji.

Administracja dziennika „Głosu Narodu“ uprasza P. T. Prenumeratorów, o rychłe wyrównanie prenumeraty za miesiąc listopad celem uregulowania nakładu.

KRONIKA KRAJOWA.

Wybory do Rady m. w Gorlicach

Wybory uzupełniające do rady miejskiej w Gorlicach na miejsce wylosowanych 24 radnych, odbędą się z końcem listopada b. r. Następujące stronnictwa wystawiły swoich kandydatów: Nar. Dem., Chrześć. Zw. Rzemieśl. i Kupców, P. P. S., Niez. Partja Socjal., Związek Chłopski, P. S. L. „Piast“, Syjoniści, Ortodoksi, Poale-Syjon., razem postawiono wogóle przeszło 200 kandydatów. Akcja wyborcza w pełnym toku.

Proces policji wileńskiej o łapownictwo.

W Wilnie rozpoczął się proces przedstawicieli policji miejscowej, oskarżonych o łapownictwo i nadużycia. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. komendant policji w Wilnie, podinspektor Tołpyho, naczelnik ekspozytury śledczej nadkomisarz Pawłowicz, kierownik 1-go komisarjatu komisarz Szolc, przodownicy: Rymkiewicz, Kułakowski i Tomkowid, oraz pośrednik w nadużyciach piekarz Izaak Sznajder. Proces potrwa kilka dni.

EPILOG NADUŻYĆ NA POCZCIE W PNIEWACH. Izba karna sądu okr. w Poznaniu rozpatrywała sprawę nadużyć w urzędzie pocztowym w Pniewach. Jako oskarżeni stawali Düchring, sekretarz urzędu pocztowego, oraz dwie urzędniczki, Soczówna i Stefaniakowa, oraz listonosz Zachciała. Podsądni oskarżeni byli o sprzeniewierzenie i współudział w fałszowaniu dokumentów i rachunków. Sąd wydał wyrok, skazujący Düchringa na 9 miesięcy więzienia. Innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

OMAL NIE POŻAR OPERY W WARSZAWIE. Onegdaj została zaalarmowana warszawska straż ogniowa wiadomością o pożarze w Teatrze Wielkim. Pożar powstał od belki, wpuszczonej w otwór komina w domu, znajdującym się tuż obok gmachu Teatru Wielkiego przy ul. Rybackiej. Pożar szybko zlikwidowano tak, że nie rozszerzył się na pobliski gmach opery.

GDYBY TO TAK W KRAKOWIE MOŻNA BYŁO WYKOPYWAĆ. Radomscy robotnicy zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych, natrafili przy kopaniu ziemi koło mostu na ul. Starokrakowskiej na skarb, składający się z kilkuset rosyjskich rubli srebrnych z czasów Piotra Wielkiego z r. 1723.

STRATA ZWIERZYŃCA POZNAŃSKIEGO. Najbogatszy w Polsce ogród zoologiczny w Poznaniu poniósł dotkliwą stratę. Oto w tych dniach zdechł trawiony od dłuższego czasu ropnem zapaleniem płuc wspaniały okaz tapira indyjskiego. Strata poznańskiego zwierzyńca jest tem więcej przykra, gdyż pomimo 50-letniego istnienia zwierzyńca, był to jedyny okaz, jaki zdołano posiąść. Tapir indyjski jest znany zaledwie od roku 1819. Zamieszkuje on gęste lasy i zarośla południowych Chin, Indje i niektóre wyspy Sundzkie. Jest to zwierzę bojaźliwe i samotnie żyjące. Żeruje przeważnie nocą, dzień zaś przesypia w ukryciu.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Kosztowny excesarz Wilhelm.

Socjalistyczna prasa niemiecka podaje, że rząd pruski rozpoczął rokowania z pełnomocnikami prawnymi ex-kaisera Wilhelma w sprawie likwidacji roszczeń majątkowych, z któremi Wilhelm występuje wobec rządu pruskiego. Wilhelm domaga się dożywotniej renty w wysokości 10 milj. marek rocznie. podczas gdy rząd pruski ofiaruje mu tylko 5 milj., oraz dochody z niektórych majątków cesarskich.

Przy tej sposobności prasa socjalistyczna oblicza, że rząd pruski od r. 1919 przekazał Wilhelmowi do Holandji 70 miljonów marek złotych, oraz wysłał do Holandji 100 wagonów mebli, kosztowności, obrazów, będących ozdobą dawnych zamków cesarskich.

Z dnia politycznego

Sami się potępiają.

Oprócz „Głosu Narodu“, także katowicka „Polonia“ podała wiadomość o zerwaniu polskiego porozumienia przedwyborczego przez N. D. w Bielsku. Czytelnicy nasi znają i pamiętają faktyczny stan rzeczy: — od dłuższego czasu przygotowywano listę polską wspólną, złożoną z przedstawicieli wszystkich stronnictw miejscowych; nagle, tuż przed samym terminem wnoszenia list, pojawiła się odrębna lista N. D. z dyr. Banku polskiego, p. Kobylańskim, na czele. Ten krok N. D. potępiono w Bielsku powszechnie, a w „Polonji“ napiętnowano jako „zdradę narodową“.

Odpowiedź na artykuł w „Polonji“ zamieścił narodowo - demokratyczny „Goniec Śląski“ (czyli — krakowski). Rzecz jednak jest zbyt jasna, fakty zbyt widoczne, by się dało obronić krok bielskiej N. D. Toteż nie sili się na to „Goniec“. Cały zaś swój długi artykuł poświęca dowodzeniu, że się „chadecy bielscy skompromitowali doszczętnie umieszczeniem artykułu w „Polonji“, która dla uczciwego Polaka jest pismem zacietrzewionem“. Ani jednem słowem nie próbuje obalić ciężkiego oskarżenia, postawionego przez „Polonję“ Narodowej Demokracji, że ona to właśnie zerwała porozumienie. Należy to uważać za mimowolne, a może i świadome potępienie taktyki bielskiej N. D.

—oOo—

Straszliwy terror w Sow. Białorusi

Czerezwyczajka działa.

Przed niedawnym czasem podawaliśmy sprawozdanie mińskiego G. P. U. o likwidacji ruchu powstańczego na Białorusi sowieckiej. Obecnie nadchodzą z Mińska wiadomości o dalszych aktach terroru. Dnia 18 października został rozstrzelany w Mińsku za udział w powstańczych organizacjach b. pułkownik sztabu generalnego, „ataman“ Włodzimierz Szuw[illegible]. Jednocześnie rozstrzelano pułkowni[illegible] Tiszczenko, Wedernikowa, Sławiański[illegible] i 15 oficerów. Według dalszych informacy[illegible] podobny [illegible] ma spotkać jeszcze 17 ludzi, s[illegible] śmierć przez wyższy trybunał sądow[illegible] mińsku. Wśród nich znajduje się kilku nauczycieli wiejskich i duchownych prawosławnych.

W grudniu r. b. rozpoczyna się tamże wielki proces przeciwko 34 oskarżonym o „kontrrewolucję“, na czele z atamanem Ustiużnym.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wieści o strasznym terrorze. Niemal codziennie dokonywane są liczne areszty nietylko wśród włościan, lecz również w armji czerwonej. W więzieniu mińskiem znajduje się obecnie przeszło 1500 więźniów, którym grozi kara śmierci. W samym mieście, pod opieką wojsk specjalnych, „pracuje“ aż 18 oddziałów G. P. U.

Powiadają, że wzdłuż polsko-sowieckiej granicy koncentrują się wszędzie powstańcze grupy Białorusinów, które zwolna posuwają się wewnątrz kraju. Wszystkie garnizony armji czerwonej zostały wzmocnione.

—oOo—

Dość niesprawiedliwości wobec żydów...

(Refleksje na temat środowej rozprawy przeciw Steigerowi).

Trybunał skazał obrońcę dra Landaua na grzywnę 200 zł., zagroził mu paragrafem 236 (słowo to nawet bez liczby przy niem i tak dość groźnie brzmi), udzielił nagany... i za co? Oto za to, że dr. Landau, skazany poprzednio znów za zatarg ze świadkiem na grzywnę 100 zł., jak dobry żołnierz na apel stanął na „baczność“ przed przewodniczącym i z wielkopańskim gestem położył je zaraz na stole, mówiąc: „to wykona się natychmiast“. Był to przecież taki szlachetny gest, ta gotowość składania opłat państwu. Czuję, że dr. Landau przypomniał sobie wtedy znane mu z umiłowanych dziejów kraju ojczystego słowa: „idź złoto do złota“, a nie wyrzekł ich tylko przez wrodzoną delikatność; wszak stał około polskiego urzędnika państwowego! Może myślał też: „Czy wy macie pojęcie, co causa Steiger kosztuje, jeżeli straszycie jakiemiś 100 zł.?“. A tego nie wyrzekł znów przez wrodzoną roztropność. Żeby jednak w takiej skwapliwości wykonywania przykrych uchwał, pomijającej przepisową drogę, zamiast szacunku dla trybunału, dopatrzeć się lekceważenia, to krzyczące! Ale można pocieszyć dra Landaua, że najgorsze się nie stało. Jakiś endek, czy chadek, czy inna chjena żywiąca się krwią semicką, kto wie, coby jeszcze wymyśliła. N. p. lekceważenie pieniądza polskiego! W tem obojętnem złożeniu 100 zł. ujrzanoby akcentowanie bezwartościowości polskiej waluty i t. p. Z pewnością nie cofniętoby się i przed takim zarzutem, choć byłby oczywiście krzywdzący, bo czyż przeciwnie żydzi nie kochają serdecznie polskich pieniędzy? Czyż nie dla nich podjęli mozolne wysiłki, uwieńczone objęciem polskiego życia finansowego pod swą pieczę?

Nic też dziwnego, że wobec tych bezprawi, nawet w sali sądowej panoszących się, dzięki ślepocie Temidy i wobec stokroć większych, popełnianych przez całą prasę prawicową, która sprawie, tak obszernie — ze względu na jej wagę dla Polski rzecz prosta — obrabianej przez wszelakie mniejszości, tak bezczelnie mało poświęca miejsca „naszych“ pokrzywdzonych „Nasz Przegląd“ (z 5 b. m.) tak opłakuje równie „naszym“ styletem:

„Miało się wrażenie, że zawarto cichą umowę, aby zbagatelizować tę sprawę, pomimo, iż wielkie dzienniki amerykańskie i europejskie udzielały jej coraz większą uwagę. Nie wiemy, jak długo praktykowanoby tę niecną zabawę, gdyby nie nagłe wypłynięcie Olszańskiego, oraz rewelacje ukraińskie, które do głębi poruszyły świetlane umysły w całym świecie cywilizowanym“.

Ich obrońcy wzbogacają nasz skarb wielkodusznie rzucanymi grzywnami. Ich prasa — nasz język nowotworami, którym „udzielają uwagę“ najtęższe „świetlane“ umysły „Naszego Przeglądu“.

Czyż nas w zamian nie stać na nic więcej, prócz niesprawiedliwego bagatelizowania spraw, których uderzającym przykładem jest proces Steigera?

Zebr.

KONSEKRACJA PATRJARCHY RUMUŃSKIEGO. W Bukareszcie odbyła się konsekracja pierwszego patrjarchy rumuńskiego, dotychczasowego metropolity, Mirona Cristei. Wśród przybyłych na uroczystość dostojników kościoła prawosławnego, był również metropolita Polski. Dyonizy.

TRZY MILJONY SPIRYTYSTÓW W AMERYCE. Ameryka jest ojczyzną spirytyzmu, którego kolebka ma być w miasteczku Hydesville, gdzie pierwsze cudowne natchnienie sióstr Fox zwróciło ludziom uwagę na nadzmysłowe zjawiska. Niema nigdzie na ziemi tyle towarzystw spirytycznych, co w Nowym Świecie. Według angielskiej statystyki, spirytyzm posiada w Ameryce Północnej przeszło 3 miljony zwolenników.

ODKRYCIE PAŁACU HERODA. Poszukiwania archeologiczne, dokonywane w Askalonie, w prowincji palestyńskiej Gazy, przez angielską szkołę archeologji w Jerozolimie, pod kierownictwem prof. Garstanda, doprowadziły do odkrycia części pałacu, zbudowanego przez króla Palestyny, Heroda Wielkiego. Odkopano mianowicie podwórze, a na niem posągi Apolla, Wenus zwycięskiej i olbrzymi posąg Heroda.

450 POŁAWIACZY PEREŁ ZGINĘŁO W ZATOCE PERSKIEJ. Podczas wielkiego cyklonu, jaki szalał w zatoce perskiej, zatonęło 450 poławiaczy pereł. Szalony huragan powyrywał wielkie drzewa z korzeniami. Szczególnie katastrofalne skutki zanotowano w pobliżu Bakrein i Katif, gdzie padające drzewa daktylowe zabiły około 160 osób.

MIÓD W ORGANACH. Przy odnawianiu organów kościelnych w Steeple-Barton w hrabstwie Essex (Anglja), znaleziono wśród cynkowych piszczałek, które rozkładano, 80 funtów miodu. Miód ten pszczoły znosiły już pewno od dłuższego czasu, a nikt z chóru tego nie spostrzegł. Miód rozdzielono między pracujących około organów.

Z Gorlic.

Kahał gorlicki pod wojskową komendą austr.

Jak naszym czytelnikom wiadomo, piastuje w Gorlicach godność przełożonego kahału niejaki p. **Chiel Holländer**, człowiek bardzo ograniczony, który nabył całą swoją inteligencję w szkole p. frajtra podczas **nieboszczki Austrji**, broń Boże jednak, nie podczas wojny — więc jako dobry uczeń trzyma się ściśle austrjackiego regulaminu wojskowego, którym posiedzenia otwiera i zamyka.

Na ostatniem posiedzeniu dnia 1 b. m. po wyczerpaniu jedynego punktu porządku dziennego w sprawie obsadzenia posady nauczyciela religji mojżeszowej w męskiej szkole powszechnej, uchwalono zaproponować p. Leiba Zeilera, domagając się równocześnie zezwolenia na urządzenie nadobowiązkowej godziny języka hebrajskiego, oraz dopuszczenia nauki religji w języku hebrajskim.

Poczem zabrał głos p. Łazarz Landau w sprawie swojej interpelacji, celem żądania wyjaśnienia od przewodniczącego p. Holländra, ile gminę żyd. już kosztuje p. Mojżesz Rubin, członek defenzywy śledczej, na podstawie umowy z dnia 18 czerwca b. r., według której gmina żyd. na wniosek p. Michała Blausteina i przewodniczącego, zobowiązała się zapłacić wspomnianemu członkowi defenzywy po 10 złotych od każdego aktu, by przestał żydów denuncjować.

P. Chiel Holländer, nie chcąc dać odpowiedzi na powyższą interpelację, zamknął posiedzenie jak zawsze, komendą: **„Abtreten! Die Sitzung geschlossen"!**, tak jak posiedzenia otwiera komendą: **„Habt Acht Meine Herren! Ruht! Setzen"! „Herr Doktor Blusztajn ma głos"!**

Czyż możliwe by coś podobnego się działo w Polsce?

Polacy w Rosji Sowieckiej.

Jest ich niewiele ponad 100.000.

Kolonja polska, zamieszkała w okręgach moskiewskim i piotrogrodzkim, dawniej bardzo znaczna, zmniejszała się stopniowo od czasu wybuchu rewolucji rosyjskiej, tracąc całą prawie inteligencję, a niebawem i znaczniejsze robotnicze. Z 800.000 Polaków w roku 1916—1917 pozostało nie więcej, niż 100 tysięcy, stosunkowo mało uświadomionych i należących, z nielicznymi wyjątkami, do sfery drobnomieszczańskiej i robotniczej. Nagół 95 procent zamieszkałych obecnie w Rosji Polaków są obywatelami sowieckimi. Życie organizacyjne i społeczne, dawniej bardzo rozwinięte, zamarło teraz zupełnie. Polskie życie gospodarcze po rewolucji również upadło.

W krajach zakaukaskich ma zamieszkiwać Polaków około 2000. Są to przeważnie fachowi inteligenci i robotnicy w przemyśle naftowym i na kolejach. Stan ich materjalny jest nagół nieźły.

Z przeszło 6000 Polaków, znajdujących się w kraju nadmorskim Dalekiego Wschodu (Primorje) w latach 1915—1920, pozostało zaledwie 2000 osób.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Hołd młodzieży Prezesowi Morawskiemu.

W dniu wczorajszym młodzież wszystkich średnich zakładów szkolnych złożyła hołd pamięci ś. p. Kazimierza Morawskiego, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, długoletniego prezesa Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjalnych w Krakowie. W kościele Marjackim, o godz. 9 rano zebrała się gremjalnie młodzież z dyrektorami i profesorami; w stallach zajął miejsce pełny wydział Towarzystwa kolonji z obecnym prezesem, Dr Ekiertem, wiceprezesami: dyr. Zachemskim i Dr Piotrowiczem, oraz sekr. prof. Kochem. Na nabożeństwie był obecny kurator Dr Riemer, profesorowie Uniwersytetu, brat zmarłego Zdzisław i syn Dr K. Marjan Morawski. Mszę św. celebrował Książę Biskup Sapieha w asyście licznego duchowieństwa.

Po nabożeństwie, młodzież powróciła do zakładów szkolnych i wysłuchała podniosłych przemówień profesorów o ś. p. Kazimierzu Morawskim. W Akademji handlowej odbył się o godz. 8 rano żałobny poranek ku czci ś. p. Morawskiego, przy udziale wszystkich uczniów zakładu. Do zebranych przemówił prof. A. Balicki, podnosząc w gorących słowach zasługi zmarłego Prezesa, jako męża nauki, prawego obywatela i jednego z najwybitniejszych pedagogów. Następnie młodzież udała się gremjalnie do kościoła Marjackiego i wzięła udział w nabożeństwie żałobnem.

W gimnazjum św. Anny wygłosił gorące przemówienie do młodzieży prof. Edward Kozłowski, a w gimn. IV prof. Koch i prof. Plezia.

Zjazd delegatów miast a reforma rolna.

Na popołudniowem posiedzeniu delegatów miast Małopolski we czwartek 5 b. m., wicepr. m. Wielgus omówił sprawę reformy rolnej ze względu na rozwój miast wogóle, a w szczególności na politykę gruntową. W dyskusji oświadczono się za tym poglądem, że miasta w chwili prawie już ostatecznego ustalenia ustawy o reformie rolnej, nie mogą zajmować się kwestją polityczną reformy, natomiast mają możność bronić stanowiska reformy rolnej, w odniesieniu do rozwoju miast.

Uchwalono wnioski streszczające się w tem, aby rząd przy wykonaniu postanowień o reformie rolnej, wydał zarządzenia w kierunku komasacji, melioracji i niepodzielności gruntów włościańskich, tak, aby wydajność gruntów utrzymać na odpowiednim poziomie i aby w ten sposób kwestja aprowizacji miast była należycie zabezpieczona.

W II rocznicę tragicznej śmierci ułanów.

Wczoraj o godz. 8.30 rano odbyło się **w kościele garnizonowym św. Piotra** nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. oficerów i ułanów 8-go pułku im. Ks. Józefa, poległych na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada 1923 r. w czasie pamiętnych rozruchów. Do kościoła przybyła **generalicja z inspektorem armji, gen. Szeptyckim, korpus oficerski, oraz delegacje pułków krakowskich.** Nabożeństwo odprawił kapelan załogi krakowskiej, ks. gen. Niezgoda.

O godz. 10 rano odbyło się w kościele OO. Kapucynów, staraniem rodziny, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. rotmistrza Lucjana Bochenka. Publiczność wypełniła tłumnie nawy kościoła; na nabożeństwie byli nadto obecni: pułk. z 8-go pułku ułanów Bzowski z gronem oficerów.

Trzyrazowe doręczanie korespondencji pocztowej dziennie.

Z dniem 10 b. m. zaprowadza się w Krakowie na życzenie interesowanych sfer trzyrazowe doręczanie przesyłek listowych na dzień, a to o godzinie 8, 10 i 16.

Korespondencja niedoręczona przy pierwszym obchodzie listonoszów z powodu zamknięcia lokalów, lub nieobecności osoby uprawnionej do odebrania korespondencji, będzie przekazana do doręczenia przy drugim, względnie przy trzecim obchodzie listonoszów.

Oddział gruźliczy dla urzędników państwowych.

GEN. DYREKTOR SŁUŻBY ZDROWIA PRZYRZEKA FINANSOWE POPARCIE RZĄDU NA URZĄDZENIE PAWILONU GRUŹLICZEGO.

Onegdaj dokonał generalny dyrektor służby zdrowia, dr. Wroczyński w towarzystwie naczelnego lekarza miejskiego dra Owsińskiego, oraz delegata funduszu Rockefellera lustracji m. zakładów sanitarnych w Prądniku Białym. Dr Wroczyński zwiedził wszystkie urządzenia zakładów, pawilony szpitalne i sanatorjum gruźlicze, poczem wyraził gotowość **poparcia finansowego ze strony rządu dla urządzenia w Sanatorjum gruzliczem osobnego oddziału dla leczenia urzędników państwowych.**

Nadużycia w wydziale emerytur rent Izby skarbowej.

Urzędy skarbowe w okręgu krakowskiej Izby są terenem częstych nadużyć. Powołane władze występują wprawdzie z całą surowością prawa przeciw nieuczciwym funkcjonarjuszom, jednak łatwa sposobność popełnienia malwersacyj sprowadza jednostki na drogę przestępstwa.

W dniu wczorajszym aresztowały organa policyjne **Władysława Rutkę**, lat 25, kontraktowego urzędnika wydziału emerytur i rent Izby skarbowej przy ul. Grodzkiej. Rutka **dopuścił się wymuszenia kwoty 662 zł. od Elżbiety Węglarzowej za starania, jakie czynił w kierunku przyznania jej zapomogi z powodu zaginięcia męża na wojnie.** Niesumienny urzędnik będzie odpowiadał przed sądem.

—o0o—

Kraków, 7 listopada.

Sobota 7: Św. Wilibarda.
Niedziela 8: Okt. Wszystkich Świętych.
Niedziela 8: Wschód słońca o godzinie 7.10, zachód o 16.17.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 4 popoł. w sali konferencyjnej magistratu. W razie braku kompletu, drugie zebranie odbędzie się o godzinę później, bez względu na ilość przybyłych członków. Członków Wydziału prosi się o przybycie o godz. 3.30 celem odbycia posiedzenia przed Walnem Zebraniem.

UROCZYSTA AKADEMJA na rzecz Tygodnia Akademika odbędzie się w auli Uniw. Jag. w niedzielę 8 b. m. o godz. 11, pod protektoratem wojewody Kowalikowskiego, rektora Uniwersytetu Rostworowskiego i komisarza rządowego m. Krakowa. Kierownictwo artystycznej części programu objęła prof. L. Grodzicka ze współudziałem Chóru akademickiego pod kier. dyr. Wallek-Walewskiego, pp.: M. Ambrosowej, K. Peteckiego (śpiew), H. Bladowskiej (fortepjan), art. teatru Słowackiego L. Śniadeckiej, A. Sochy (deklamacja), M. Maksymowiczównej (skrzypce), W. Deca (wiolonczela) i orkiestry policji państw. pod kier. kap. Karasia. Jako wstęp kupno 3 losów, dla młodzieży 1 losu.

K. H. ROSTWOROWSKI O ROLI MŁODZIEŻY W ŻYCIU SPOŁECZNEM. W niedzielę 8 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika (Uniwersytet) odczyt Karola Huberta Rostworowskiego pod tytułem „Rola młodzieży w życiu społecznem". Ze względu na samą osobę prelegenta, aktualność zagadnienia służącego za temat prelekcji, jak również ze względu na cel, na który przeznacza się dochód (Tydzień Akademika) spodziewana jest liczna frekwencja publiczności. Biletem wstępu jest los loterji fantowej T. A., kupiony przy wejściu.

PLAN LOTERJI FANTOWEJ TYGODNIA AKADEMIKA przedstawia się następująco: główne wygrane loterji, oznaczone są numerami rzymskimi, a mianowicie: samochód, radio duże, 2 rowery, maszyna do szycia, zegar, 2 aparaty fotograficzne, maszynka platerowana do kawy, wazon platerowany, zegarek złoty, zegarek srebrny i t. d. Fanty zwykłe oznaczone liczbami od 1—20.000 znajdują się w Pałacu Spiskim. Fanty te podzielone są na serje, uwidocznione w wykazach fantów i wydawane są codziennie. Na losy oznaczone liczbami od 20.001—20.200 przypadają fanty, złożone z darów firm krakowskich, pomiędzy któremi są: rower, sieczkarnia, 6 beczek piwa, lampy, karta wolnej jazdy tramwajem na miesiąc grudzień i t. p. Codziennie napływają dalsze dary firm krakowskich, powiększające możność wygranej.

MŁODZIEŻ SZKOLNA W WIELICZCE. We czwartek w południe wyjechała młodzież krakowskich szkół średnich specjalnym pociągiem do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. — W wycieczce brało udział 1.700 uczniów i uczennic państw. szkół średnich wraz z nauczycielami. Młodzież zwiedziła dokładnie saliny, oprowadzana przez inżyniera kopalni. Następna wycieczka odbędzie się w przyszłym tygodniu dla dalszej partji młodzieży.

PRACE OKOŁO BUDOWY NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ w Podgórzu na ul. Kalwaryjskiej dobiegają końca. W ubiegłym tygodniu ukończono montowanie szyn, a obecnie toczą się roboty około podwyższenia i wybrukowania jezdni na odcinku od ul. Długosza aż do Zakładu Matecznego. Również przeprowadzono już poprzeczne przewody elektryczne na słupach, a obecnie monterzy tramwajowi zakładają właściwe przewody górne.

ECHA NADUŻYĆ W IZBIE KONTROLI PAŃSTWA. W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o dochodzeniach sądowych w związku z nadużyciami w krakowskim oddziele Najwyższej Izby kontroli Państwa, należy dodać, że dochodzenia dyscyplinarne były prowadzone także przeciw kilku innym funkcjonarjuszom Izby. Co do b. wiceprezesa Dr K. Szczepańskiego toczyło się jedynie dochodzenie przygotowawcze, co nie jest równoznaczne ze śledztwem. Jak słychać, jako główni sprawcy nadużyć mają odpowiadać: b. prezes Izby Łasiński i urzędnik rachunkowy Biliński.

NOWA TARGOWICA NA KONIE, budowana na Zabłociu, zostanie oddana do użytku w najbliższym czasie. Targowica składa się z dwóch obszernych placów, jeden na postój zaprzęgów, drugi z właściwego placu targowego, przeznaczonego na próbę koni luzem i w zaprzęgu. Obok drobnych użytkowych budynków, wykonuje się większy budynek administracyjny na pomieszczenie biur targowych i mieszkanie stróża.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.20—4.50 zł., sera 0.90—1 zł., jaja za kopę 10.20—10.50 zł., za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 4—6 zł., bita 3—5 zł., gęś żywa 6—10 zł., bita 5—8 zł., indyk 8—12 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 8—10 gr., buraków 8—10 gr., marchwi 10—15 gr., selerów 20—35 gr., cebuli 30—40 gr., kopa kapusty białej 1.50—2.70 zł., włoskiej 3—6 zł., 1 kg. włoszczyzny 30—45 gr., kalafior sztuka 0.20—1.20 zł., sałata za kopę 5—7 zł. Ryby: 1 kg. karpia dużego 3.50 zł., małego na części 4 zł., szczupaka dużego 4—5 zł., małego 3.50—4 zł., wiślanych 4—4.50 zł., drobnych 1.50—2 zł.

WCZORAJ, W TRZECIM DNIU ROZPRAWY O KRADZIEŻE BLACHY z kopuły kościoła św. Piotra w Krakowie, trybunał sądu okręgowego przesłuchał dalszych kilkunastu świadków, poczem obrońcy postawili dalsze wnioski dowodowe. Przychylając się częściowo do wniosków obrony, trybunał zarządził przerwanie rozprawy do poniedziałku dnia 16 b. m., celem zawezwania dopuszczonych świadków, a równocześnie orzekł zwolnienie z aresztu osk. Adamusa, który jako jedyny z pośród obwinionych, odpowiadał z aresztu śledczego.

—o0o—

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KOŁA NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali nr. 35 Coll. Novi. Na porządku dziennym odczyt prof. Henryka Rose'go na temat: „Po równi pochyłej. Z zagadnień szkoły średniej, uwagi i refleksje". Wstęp wolny. goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Dzisiaj w sobotę o godz. 17.30 odbędzie się w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1 zebranie organizacyjne oficerów rezerwy miasta i powiatu krakowskiego w celu zorganizowania Koła Związku oficerów rezerwy. Ponadto na porządku dziennym: sprawa przysposobienia rezerw i ćwiczeń aplikacyjnych.

—ooo—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Sobota: „Rozwiedźmy się".
Niedziela popoł.: „Zmartwienie pana Hamelbeina", wieczór: „Rozwiedźmy się".

Repertuar Operetki „Nowości".

Sobota: Po poł. (ceny miejsc całkiem zniżone) „Kochanka premjera"; wieczorem (ceny miejsc o 50% zniżone) „Kochanka premjera".

Repertaur „Bagateli".

Sobota: „Upiory".

Repertuar koncertowy.

Sobota: Trio Poźniaka.
Niedziela: Bronisław Huberman, skrzypek.

—o—

WANDA: „Jak postępować z mężczyznami".
UCIECHA: „Demon morza".
WARSZAWA: „Królowa Balu" p. t. „Zepsuta kobieta".
NOWOŚCI: „Trzy wieki".
SZTUKA: „600.000 franków".
PROMIEŃ: „Zwycięzcy przestworza".
REDUTA: „Tragedja w Lourdes".

Odczyt O. de Munnyncka.

We czwartek o godz. 6 w auli Uniw. Jag. w obecności grona profesorskiego, Ks. Biskupa krakowskiego, wojewody i tłumnej publiczności, powitał Rektora Uniw. Fryburskiego, prof. Kallenbach, sławiąc w mowie francuskiej belgijską ojczyznę dostojnego gościa, duchową siostrzycę Polski.

W odpowiedzi oświadczył O. De Munnynck, **że dziwnem zrządzeniem losu pierwszą mowę rektorską nazajutrz po obiorze wygłosił na cześć zgasłego w Szwajcarji Henryka Sienkiewicza i że miłość Belgji daje mu najlepsze zrozumienie Polski.**

W głębokim odczycie udowodnił subtelny mowca konieczność naukowego traktowania zjawisk psychologji religji przez fachowców, czyli przez katolickich duchownych i wykazał opłakane, nawet plugawe błędy popełniane przez ignorancję religijną niektórych laików. Zatrzymując się z naciskiem na przykładzie różnicy między ascetyzmem a ekspiacją — działaniem naprzód i wstecz — wykazał trudność zrozumienia tych przedmiotów przez niewierzących uczonych.

Dalej omawiał mylne mieszanie objawów wielkiej histerji ze zjawiskami ekstazy, i płytkie równanie szczytnych uniesień mistyków, jak Ruysbrock Admirabilis z bełkotaniem degeneratów, lub narkotyzujących się nałogowców.

Odbieżenie od doczesności wzgardzonej dla zaświata, prowadzące aż do zaniku świadomości własnej jaźni, daje rzadkie niewysłowione chwile bezpośredniego zetknięcia się z Bóstwem, które psycholog-laik musi nazywać mylnie zwykłem zacieśnieniem świadomości.

O. De Munnynck przedstawił jasno znaczenie pogłębiania wiedzy o zjawiskach Religji dla kultury cywilizowanych społeczeństw chrześcijaństwa.

Skupione audytorjum, złożone z wybitniejszych przedstawicieli świata intellektualnego Krakowa wyraziło swą wdzięczność Prelegentowi długo niemilknącymi oklaskami — Signa temporum: zwrot do religji — zapowiedź renesansu średnich wieków po renesansie poganizmu XVI. w.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Stan rachunków B. P.

Silny wzrost kredytów wekslowych i obiegu banknotów. — Dalsze topnienie zapasu dewiz.

Ogłoszony ostatnio stan rachunków Banku Polskiego z końcem października wykazuje następujące zmiany: Zapas złota zwiększył się o 222 tys. zł., podczas gdy dewizowo-walutowy stan posiadania zmniejszył się o przeszło **1 miljon złotych**. Zapas złota łącznie z tą częścią, którą zdeponowano zagranicą, wynosi **132.340 tys. zł., a walut 60.965 tys. zł.** Razem więc podkład walutowy obiegu banknotów przedstawia wartość **193.305 tys. zł.**

Polityka kredytowa Banku Polskiego stała się liberalniejszą. Świadczy o tem zwiększenie się tak portfelu, jak pozycji „pożyczek zabezpieczonych papierami". Ogółem w ciągu ostatniej dekady października **zwiększono kredyty w Banku Polskim o przeszło 21 milj. zł.** Stan portfelu wekslowego wynosił ostatnio 289.851 tys. zł., a pożyczek pod zastaw papierów 32 milj. zł.

W pasywach uderza pokaźny wzrost obiegu o 11.898 tys. zł. do cyfry 382.434. Jest to pierwszy wypadek zwiększenia obiegu o tak dużą sumę, jaki przychodzi zanotować od szeregu miesięcy. Stoi to niewątpliwie w ścisłym związku z przytoczonym wyżej wzrostem kredytów wekslowych, bo ani podkład złota, ani zapas walut nie mogą być powodem zwiększenia obiegu banknotów.

Z pasywów zasługuje ponadto na uwagę pozycja „zobowiązań", czyli długów w obcych walutach. Te, łącznie z reportowymi, dochodzą **do 52.528 tys. zł.** Jeżeli odliczymy je od podanej wyżej cyfry zapasu walut i dewiz, to wypadnie bardzo skromna **suma — 8.437 milj. zł., jaką Bank Polski** mógł bez zastrzeżeń zaliczyć do swoich aktywów. Jest to wielce niepokojący objaw, jeżeli zważymy, że do ostatnich wykazów **nie widać najmniejszej poprawy**, a raczej stałej tendencji do efektywnego zmniejszania się tego, **już i tak** niesłychanie szczupłego podkładu walutowego obiegu. Tem, niestety, Rada Banku jakoś nie miała czasu się zająć.

---o0o---

Ruch oszczędnościowy w Polsce.

Ostatnie „Wiadomości Statystyczne" zawierają kilka ciekawych szczegółów o rozwoju oszczędności w Polsce. Cyfry odnośne tyczą się tylko 40-tu komunalnych Kas oszczędności. Według odnośnej statystyki, złożono do 31 sierpnia b. r. w samorządowych instytucjach komunalnych 15.867 tys. zł.

Jak na rok stabilizacji stosunków walutowych, to stanowczo za mało. Ta znikoma cyfra oszczędności nie świadczy zupełnie, aby w tej tak niesłychanie dla rozwoju życia gospodarczego ważnej dziedzinie zaszła zmiana na lepsze. Jakie są tego przyczyny? Pewne wytłumaczenie tego zjawiska znajdujemy w statystyce liczb względnych, ilustrujących procentowo wpływ oszczędności do wspomnianych kas.

Podczas gdy drugie półrocze ub. roku wykazywało korzystny stan rzeczy, który wyrażał się w pokaźnym i stałym wzroście oszczędności, to od początku bież. roku zaszła widoczna zmiana na gorsze. Wpływy wyraźnie maleją, by w sierpniu (dotąd doprowadzona jest statystyka) **spaść do najniższej normy, jaką zanotowała statystyka od czasu stabilizacji** waluty. W tym też miesiącu po raz pierwszy **wypłacono na książeczki więcej, aniżeli złożono.** Dowodziłoby to w pierwszym rzędzie, że już i tak słabo dotychczas u nas rozwijający się ruch oszczędnościowy, począł wykazywać znowu tendencję zaniku. Jest to wielce złym objawem, jeżeli się zważy, że klijentela Kas oszczędności składa się w przeważnej części z robotnika, urzędnika i chłopa, gdyż świadczy **o postępującej pauperyzacji szerokich warstw społeczeństwa**, stojącej w ścisłym związku z przedłużającym się kryzysem gospodarczym.

Trudno już dzisiaj zamieranie poważnego ruchu oszczędnościowego kłaść wyłącznie na karb zaniku zmysłu oszczędnościowego w społeczeństwie. Działa tu ponadto cały szereg innych czynników, które paraliżują budzący się zmysł oszczędności. W pierwszym rzędzie należy wymienić **kryzys i zbyt krótki jeszcze okres stabilizacji stosunków gospodarczych.** One to przedewszystkiem sprawiają, że dziś dysponujemy zaledwie 10 miljonami złotych oszczędności, gdy w spokojnych latach przedwojennych, latach dobrobytu gospodarczego, fartuszkowe oszczędności liczyły się na setki miljonów.

Dajcie dziś robotnikowi, urzędnikowi, czy chłopu rok przedwojennej pomyślności i spokoju, a oszczędności wzrosną przez ten czas najmniej o 20 procent. Pewnym hamulcem na tej drodze będzie jeszcze powojenna rozrzutność i lekceważenie pieniądza, lecz nie odegra ona roli decydującej. **M. M.**

---o---

Przypływ kapitałów amer. na G. Śląsk.

Idzie o finansowanie przemysłu cynkowego.

W Berlinie zostały wszczęte rokowania pomiędzy zakładami koncernu Gieschego z grupą amerykańską Harriman z Anaconda. Rokowania te mają na celu porozumienie co do eksploatacji ważniejszych kopalń cynku należących do towarzystwa Gieschego na polskim Górnym Śląsku. Grupa amerykańska, eksploatująca obecnie złoża rudy manganowej i cynku w Rosji, **ma zamiar zakupić również polskie kopalnie cynku**, co jej pozwoli uregulować kwestję podaży i cen tego artykułu.

---o---

SPŁACAMY NASZE POŻYCZKI ZAGRANICĄ.

Punktualne spłacanie długów należy do podstawowych czynników w polskiej polityce skarbowej. Dowodzi to spłata 7% pożyczki włoskiej w wysokości 400,000.000 lirów, zaciągniętej w roku 1924 pod zastaw monopolu tytoniowego.

Na dzień 1 listopada r. b. przypadł termin płatności kuponu Nr. 3 pożyczki włoskiej, a jednocześnie termin umorzenia 19.500 obligacyj na sumę 9,750.000 lirów, zgodnie z ustalonym planem amortyzacyjnym, tytułem spłaty pierwszej raty kapitału długu.

Dotrzymując ściśle tego terminu, Ministerstwo skarbu **przekazało do Banca Commerciale Italiana sumy, potrzebne na opłatę kuponu i umorzonych obligacyj.**

Terminowe spłacenie tej części długu wpłynie niewątpliwie dodatnio na wzmocnienie dobrej opinji wśród sfer finansowych zagranicy o naszej zdolności płatniczej.

---o---

NOWA WĘGIERSKA WALUTA.

Węgierskie ministerstwo finansów przedłożyło Zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy o reformie walutowej. **W miejsce dotychczasowej korony wprowadza się w obieg nową walutę złotą, której jednostką będzie „pengo"**, równająca się 100 „garasom". Ustawa przewiduje wybijanie 3.420 „fegösów" z 1 kg. złota menniczego. Monety tej nowej jednostki walutowej będą miały po jednej stronie herb Węgier, z napisem w otoku: „Królestwo węgierskie", a po drugiej ornament kwiatowy.

Kronika ekonomiczna.

SKUTKI KRYZYSU GOSPODARCZEGO. Fabryka papieru pod Płockiem wstrzymała pracę z powodu braku zamówień i gotówki. 400 robotników pozostało bez chleba.

---o---

Z GIEŁDY.

Wczoraj można było zauważyć na krakowskim rynku walutowym ciekawy skok. Początkowo dolar wykazał silną tendencję zwyżkową, lecz koło południa kurs jego osłabił się **i utrzymał się na poziomie 6.10 zł.** Oddziałały tu zdaje się inne miasta, a przedewszystkiem Warszawa, gdzie w prywatnych obrotach płacono za dolar 6.06 zł. Inne waluty bez zmiany, z wyjątkiem franka, którego kurs spadł wczoraj do 23.75 zł.

W akcjach ruch w dalszym ciągu ożywiony, **przy tendencji mocnej. Chodorów poczyna być znowu poszukiwany.** Pozatem interesowano się silniej wczoraj akcjami Banku Przemysłowego, Hipotecznego i Piaseckim, którym dokonano znacznych obrotów.

Zawarto następujące tranzakcje: Bank Przemysłowy 12—13 gr., Hipoteczny 36 gr., Pharma 66 gr., Polski Glob 25 gr., Zieleniewski 9 zł., Górka 8.50—8.25 zł., Nafta 26—27 gr., Chodorów 4.45 zł., Piasecki 1.35—1.45 zł. Na tak zw. pogiełdziu znaczny ruch papierami Jaworzna po kursie 6.10—6.20 zł. **M. M.**

---o---

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Holandja 241.92 i pół, Londyn 29.14, Nowy Jork 5.98, Paryż 23.90, Praga 17.82 i pół, Szwajcarja 115.90, Włochy 23.70, Sztokholm 160.95, Wiedeń 84.75.

Papiery państwowe i lokacyjne. 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dolarach 65.75, w złotych 393.18 i pół, pożyczka kolejowa 85.

---o---

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 20.60, Londyn 25.15.7, Nowy Jork 5.19, Włochy 20.40, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.20, Praga 15.37 i pół, Warszawa 86. Tendencja pociągająca.

---o---

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda dnia 6 listopada. **Warszawa 117.05 do 117.55.**

Ks. H. FEDERER. 3

Ostatnie chwile Innocentego Trzeciego.

Tłumaczyła M. I. Brzezińska.

Potem patrzyli sobie długo w oczy i, przez te otwarte okna, w najskrytsze głębie duszy, ci dwaj: najwyższy władca i najniższy sługa na ziemi — i, zrozumieli się.

— Mówże z nim — rozkazał kardynał biskup z Ostji. — On pragnie twej pociechy.

— Mów Mu o bitwie pod Tuluzą! Sto tysięcy zabitych pogan! Powiedz Mu to! — krzyczał hrabia z Boneventu.

— Albo o wyprawie krzyżowej do Bizancjum! — rzekł baron wolamiński.

Jałmużnik zdjął delikatnymi palcami ostrożnie kilka nitek pajęczyny ze swej brody i przeciągnął je przez ciemne jeszcze i kręte, lecz teraz wilgotne od śmiertelnej męki, włosy Papieża. A czynił to z takiem nabożeństwem. jakgdyby te szare nitki były najkosztowniejszą rzeczą świata.

— Patrzcie Ojcze Święty — rzekł wesoło — teraz nie zostało Wam nic z całego bogactwa Rzymu i świata. Tak — z całego przędziwa wielkiego i tkaniny trosk, aż hen, poza morze i Alpy sięgających zostało Wam mniej. niż memu bratu pająkowi — tam, wśród latorośli winnej.

— Nie tak masz mówić — łajał go rycerski biskup z Pizy. — O promieniach, które na głowę Gottarda padały, mów Mu. O królach Paryża i takich rzeczy więcej...

— A przecież — ciągnął pogodnie Franciszek, nie bacząc zupełnie na dwór — zostało Wam coś wspaniałego i najlepszego zarazem ze wszystkich dóbr człowieczych — Papieżu: zupełne ubóstwo! Weźmijcie tę nitkę pajęczą! Tak, ubogim jesteście! Żebrak w Trastevere jest Krezusem w porównaniu z Wami.

— Dość! Opowiadaj o koncilium laterańskiem — upomina burmistrz miasta Spoleto.

— O wojnie przeciw kacerzom! — zachęca młody kuzyn Monforta.

Ale braciszek widział, jak radosne ukojenie wygładza czoło Ojca Świętego i swobodnie gadał dalej:

— Zapomnijcie o wszystkiem, co Wam tu Wasi panowie mówią! I cofnijcie się raczej wspomnieniem w Waszą młodość. Wtedy napisałeś — (zaczął nagle mówić do Papieża przez „ty") — kochany bracie, maleńką książeczkę... pamiętasz jeszcze?

Na obliczu Innocentego nie malowało się już nic z wyrazu właściwego temu wielkiemu politykowi i mężowi stanu. Młody, łagodny uśmiech wygładził całą ostrość rysów tej marmurowej twarzy. Wielki Papież wyglądał w tej chwili, jak dziecko.

Bo oto ujrzał siebie płomiennym, przedwcześnie dojrzałym chłopcem, jak ucieka od wina i pieśni w rodzicielskim pałacu, do winnic na stokach zamkowych w Segni i rozmyśla, co jest lepszem, niżeli wzniesiony puhar, pieśń miłosna przy harfie i ten bujny, a przecież tęskliwy taniec kampański. I znowu widzi siebie, siedzącego w nocy w bibljotece ojca i studjującego Ekklesiastę, a gdy knot już spłonął, a towarzysze zmęczeni ucztą odjeżdżają do domów, — widział siebie, jak siedzi w ciemności i rozmyśla nad tem, co genjusz wszystkich wieków, jako największe głosił: „być prostym!" I przypomniał sobie wyraźnie konający, jak on wtedy pełen gromkiego zapału zaczął nosić ostre suknie i jeść jak najmniej i jak najprostsze potrawy — tylko to, co najbardziej dla życia konieczne, i unikał wygodnych, miękkich krzeseł i... pisał dziełko: „De contemptu mundi". Ach, wie on teraz, że nigdy nie był tak szczęśliwym, jak wtedy, kiedy to z gorącem przejęciem i biciem serca kreślił tych kilka kartek. Czynią go one szczęśliwszym obecnie, niżeli ugięte cesarskie i królewskie kolana jego pełnego chwały pontyfikatu...

Nie była to już ziemska radość, nie — to było co innego: zaziemskie już słońce, które prześwietliło w tej chwili jego twarz pobladłą ..

— We wszystkich synach ubóstwa, we wszystkich córach prostoty — mówił Franciszek — żyć będzie Twa książeczka. Dokumenty Twego rządzenia zmilkną wnet i będą leżeć nieme w archiwach, jak zwłoki w trumnach. Lecz ta książeczka zostanie żywą — póki droga z prochu do ducha, z ziemi do nieba prowadzić będzie przez święte bramy ubóstwa!

Innocenty leżał jak w ekstazie...

— Skończ więc swoją drogę królewską, Papieżu i... żebraku. Odejdź w pokoju! Przewinienia zostaną Ci odpuszczone w imię tej książeczki i jej pokory ukojnej.

Mówiąc to, ujął Franciszek zimną już dłoń Papieża tak, jak się bierze rękę przyjaciela, który rusza w daleką, wspaniałą podróż, jak gdybyśmy pragnęli, by w imię miłości braterskiej wziął nas z sobą z tej marnej, szarej nudy na swoją jasną, czarowną drogę.

Smukła postać Innocentego Wielkiego drgnęła lekkim rzutem od głowy do nóg, — przez pokój przepłynął srebrzysty poblask. Rozchyliły się nieco usta i konający... wydał łagodnie ostatnie tchnienie. I nikt po jego rozjaśnionej twarzy nie poznałby śmierci i nie uwierzyłby, że to już tylko martwe zwłoki, gdyby się Franciszek nie zwrócił do zebranych i nie przemówił prawie wesołym tonem:

— Spójrzcie na naszego kochanego Papieża. Nie zostawił on swemu następcy niczego, prócz tego uśmiechu na ustach i tych kilku szarych nici pajęczych na włosach. Ale to... bardzo wiele!

I z tą samą wesołością i temi samemi delikatnemi rękami, któremi podawał jedzenie ślepcowi i głaskał dzieci i pomagał pająkowi — zamknął Ojcu Świętemu otwarte usta i żartował jeszcze:

— Bądź już teraz cicho! Dosyć się nahałasowałeś!

— — — — — — — — —

Zamieszanie i ruch w pałacu w Perugji. Ponad ciche zwłoki przewala się dźwięk trąb i tentent koni i... ciężka, gorączkowa sprawa wyboru nowego papieża. A wśród tego ogromnego rozgwaru tylko kilku cichych, pobożnych ludzi spostrzega trzepotanie się białego, nieznanego gołębia, który spoczął przy głowie Papieża, leżącego na katafalku w San Lorenzo. Jak w on dzień, gdy go, młodzieńca, obrano Papieżem...

— — — — — — — — —

Gdy późnym wieczorem wszedł Franciszek do celi klasztornej w Assyżu, oznajmił obecnym:

— Nasz brat Innocenty umarł przed chwilą w Perugji, w tym oto płaszczu i uzyskał spokój wieczny!

A bracia zbiegli się i całowali grube, ciemne suknie i chcieli zaraz zaśpiewać chóralnie: „Requiem aeternam" za zmarłego.

Lecz Franciszek mówił dalej:

— Módlcie się za biedną duszę... nowego Papieża!

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.